

MARCIN CHRZANOWSKI przedstawia

Śpiewnik Tuturu tu w Chmielu

tuturu tu.net

Wersja 0.1

Lista piosenek

A chmurka się chmuro	3
A w Dubiecku na ulicy	5
A świeci się, mieni się	6
Baciar	8
Baron	9
Bili się chłopcy	10
Czego swacia nie śpiewacie	11
Czy pamiętasz luba	13
Dalej chłopcy dalej śmielej	14
Ej, w małym ogródeczku	15
Hory naszymy myły	16
I tja dana	17
Jak chcesz ładno żonke mieć	18
Jakem chodził do dziewczyny	19
Jakżem jechał	20
Jedzie wóz za wozem	21
Jeszcze nie do dom	22
Jo se urlopiczek	23
Kieliszek jeden (od Futomy)	24
Kieliszek jeden (od Iskierczan)	25
Laboga chłopaki	27
Mojemu tacie ukradli gacie	28
Mom ci jo chłopoka	29
Młynarz Marcin	31
Na kamieni nohy myła	32
Nieszczęśliwe były	33
Od buczka do grabka	34
Oj co jo się nachodził	35
Oj nie wiem oj nie wiem	37
Oj u sadu ruża	39
Oloboga nie wytrzymam	40

Piszow Bojko	41
Posiołem se reczki	43
Powiedzże mi powiedz	44
Sowa na gaju siada	45
Szare gaški szare	47
Szedłem przez jedną wioskę	48
Szerokie dalekie mamusine pole	50
Sędkowian	51
W stodole sowa siada	52
Wieź mnie mój koniu wieź	53
Wybił mnie mąż	54
Wyjichaw kozak	55
Złote serce	56
Śpiwa Kowalikowej	57
Śpiwam sobi, śpiwam	59

A chmurka się chmuro

A chmurka się chmuro, chmuro chodź tańcować ze mna któro
Czy to panna czy to wdowa, byle była białogłowa

Dalej chłopcy dalej śmieie, bo to w karczmie nie w kościele
Bo w kościele śluby dajom, a w karczmie się zalicajom

Dalej chłopcy dalej żywo, będzie wódka będzie piwo
Będzie wódka przypalano i dziewczyna ukochano

Woda góry nie zaleje szybko płynął młode lata
Kto się w młodej pannie kocha ten nędznie schodzi ze świata

A chmurka się chmuro, chmuro chodź tańcować do mnie któro
Czy to panna czy to wdowa, byle była białogłowa

Kto kupuje nie próbuje kulawego konia kupić
Kto się żyni nie zalic ten kawaler także głupi

Zalic ze sie i ożen sie dom ci na wiano Podlesie
Dom ci na wiano konika co cię daleko poniesie

A jak pójdiesz se tańcować wybierz sobie panne skraja
Bo ona ma ładne nogi będzie dobrze tańcowała

Wszyscy sobie już pobrali a teraz i jo spróbuję
I wybrołem sobie tako co mi w tońcu przytupuje

Dalej chłopcy dalej żywo, będzie wódka będzie piwo
Będzie wódka przypalano i swaszusia ukochano

Dalej chłopcy weselcie się bo swaszusia wódkę niesie
A czy niesie czy nie niesie dalej chłopcy weselcie się

A wy chłopcy wy śmigacze, czego swaszka na was płacze
A czy płacze czy nie płacze, a wy chłopcy wy śmigacze

Wysokom se buczka ścinoł, żeby się mi nie zielyniol

Ale on się zielynieje, swaszusia się ze mnie śmieje

Niedaleko rzeczka rzeczki, poszły panny na porzeczeki
Porzeczeki się nie zrodziły, panny do domu wróciły

Niedaleko woda wody, poszły panny na jagody
Jagody się nie zrodziły, panny do domu wróciły

Od wiosieczki do wiosieczki idą sobie cyganeczki
I tak idą, i tak wróżą, że pieniędzy trzeba dużo

Za pieniądze ksiądz się modli, za pieniądze śluby daje
Za pieniądze się łożenie, za pieniądze żonę zmienię

A w Dubiecku na ulicy

A w Dubiecku na ulicy
Tańcowały rzemieślnicy
I Kuba i Sobek i Świdryhy parobek
I stara Świdryga i Świdrygi Jadwiga.

Przyszło do domu do drzwi puka,
A kobieta w głowy puka:
Ty stary łajdaku,
Upiłeś się, pijaku!

A Ty zmij się jadowita,
Oto tak się męża wita?
Bach babę, po łbie wal
I do karczmy się powal.

Leciał Maciek przez buroki
I kapuste i ziemniaki,
Diabli wiedzą, którą miedzą
I przyleciał tam gdzie siedział.

A świeci się, mieni się

A świeci sie, mieni sie
Na kościele krzyżyk.
A pamiętaj chłopaku,
A co żeś mi przyrzekł.

A świeci sie, mieni sie
Na kościele gałka.
A u mojej mamusi
Na stole gorzałka.

A kare konie kare
Jeszcze sie karują.
A ładne orłowianki
Jeszcze sie malują.

A kare konie kare
Jeszcze nie grzywiacie.
A ładne orłowianki,
Ale nie bogate.

A kare konie sprzedom
Kasztanków nabende.
A u ciebie Marysiu
Nocke w nocke bende.

A koniki kasztany
Wózek malowany.
A czym że ja pojedę
Do swoji kochany.

A koniki kasztanki
Nie dajta sie mijać.
A choćbyta sie miały
Nawet pozabijać.

A z góry jedź z góry,
A pod góre hamuj.

A wzięłeś mnie za żonę
To mnie teraz szanuj.

A z góry będę jechał
Nie będę hamował.
A u ciebie dziewczyno
Nie będę nocował.

Baciar

Baciar jo se baciar po same Czerwonki, po same Czerwonki
Nie pomogą na mnie żadne posterunki

Prosi mamcia Boga żeby wojna była, żeby wojna była
To by się baciara z chałupy pozbyła

Nie proś moja mamciu bo wojny nie będzie, bo wojny nie będzie
Baciar baciaruje baciarował będzie

Zabije mnie ktosi albo ja kogosik, albo ja kogosik
Bo mi się czupryna na głowie podnosi

Upiłem się upił będę baby łupił, będę baby łupił
Połupie i swoje bo się jo nie boje

Jakem był w Radymnie nie było na de mnie, nie było na de mnie
Koszula i gacie pospadały ze mnie

Którędy, którędy droga na Poręby, droga na Poręby
Bo mi Porembianka obiecała gęby

Obiecała gęby, obiecała pyska, obiecała pyska
Którędy, którędy na Poręby ściszka

Baciar jo se baciar, baciarka mi służy, baciarka mi służy
Jak się nie ożynie baciaruje dłuży

Tuturutu w lecie tuturutu w zimie, tuturutu w zimie
Nasze tuturutu nigdy nie zaginie

Baron

Baron w ogrodzie swaszusiu, baron w ogrodzie
Nie chodź sama, daj se siana, bo cie pobodzie, tu dana, bo cie pobodzie

Kaczki na stawie swaszusiu, kaczki na stawie
Weź se strzelbe, ustrzel jedne, będzie śniadanie, tu dana, będzie śniadanie

Z czego wionek masz swaszusiu, z czego wionek masz
Z rozmaryniu o ty durniu, czego się pytasz, tu dana, czego się pytasz

Jeszcze nie do dom swaszusiu, jeszcze nie do dom
Jeszcze piwko na obręczy, a muzyczka ładnie brzęczy, jeszcze nie do dom



Bili się chłopcy

Na środku pola stoi topola trzy lipki
Futomscy chłopcy gotowi wszyscy do bitki

Bili się chłopcy w sobotę wieczór do rana
Przy każdym jedna dziewczyna biedna płakała

Nie płacz dziewczyno nie płacz jedyno nie smuć się
Masz tu piweczko masz tu wineczko napij się

Wina nie piję piwa nie lubię gorzkie jest
Przez ciebie jedna dziewczyno biedna bitka jest

Co ci dziewczyno po trzech kochankach na zimę
Jeden całuje drugi miłuje dziewczynie

A trzeci chodzi w koło stodoły śmieje się
Chciałby se ukraść kawał żelaza boi się



Czego swacia nie śpiewacie

Czego swacia nie śpiewacie czy żelazne gęby macie
Czy żelazne czy drewniane czy na kłódki zamykane

Nie śpiewaj nie śpiewaj nie otwieraj gęby
Bo ci szpik wypadnie wybije ci zymby

A nasi swatkowie to nic nie gadają
Przyszli na wesele ściany podpierają

Nie śpiewaj nie śpiewaj nie wtóruj nie wtóruj
Weź se sznurowadło gębę se zasznurowuj

A nasi swatkowie ojedli się zupy
Poszli na gościniec lakierować słupy

A nasze družeczki ojadły się siczki
Siedzą za stołami jak spróchniałe becзки

A nasi swatkowie ojedli się bobu
Przyszli na wesele narobili smrodu

A nasze družeczki mają duże cycki
Można po nich jechać prosto do Wieliczki

Nie śpiewaj nie śpiewaj bo ci nie pasuje
Będą ludzie myśleć że się kot marcuje

Przeleciała sarna przez chłopskie buroki
Wystawiła ogon na takie śpiewaki

Co było to było to było do śpiwu
Teraz by się zdało wypić po kielichu

Pierwsza zwrotka (jak *Dalej chłopcy...*)

Pozostałe zwrotki

9

Detailed description: The image shows two staves of musical notation. The first staff is in 3/4 time and D major, with a treble clef and a key signature of two sharps (F# and C#). It contains a melody for the first chorus, starting on a whole note G4 and moving through a series of eighth and quarter notes. The second staff is in 2/4 time and D major, with a treble clef and a key signature of two sharps. It contains a melody for the remaining choruses, starting on a whole note G4 and moving through a series of eighth and quarter notes. A small number '9' is written to the left of the second staff. Both staves end with a double bar line and repeat dots.

Czy pamiętasz luba

Czy pamiętasz luba, jakżeś małą była,
Ja ci kupił lalkię, byś się nią bawiła.
Idź, uważaj chłopcze, żebyś mnie nie zdradził,
Bo matka by me swarzyła, a ojciec, a ojciec by zabił.

Ach uwierz Ty mie, dziewczyno moja,
Ja ci wnet wyprowadzę za rączkę z kościoła.
Tyś jest dziewczynka moja, tyś jest lubeńka moja,
Ja ci wnet wyprowadzę za rączkę, za rączkę z kuościoła.

Tam nam będą grać i ładnie śpiwać,
A my oboje zasmuceni, będziemy ślub swój brać.
Uwierz mie dziewczynko moja, uwierz mie dziewczynko moja,
Że ja ci wnet wyprowadzę, za rączkę, za rączkę z kuościoła.

Hej, za rączkę z kuościoła, za rączkę i z muzyki,
Żoneczka Ty będziesz moja, Ty będziesz na wieki.



Dalej chłopcy dalej śmielej

Dalej chłopcy dalej śmielej bo to w karczmie nie w kościele
Bo w kościele śluby dają a w karczmie się zalecają

Dalej chłopcy dalej żywo będzie wódka będzie piwo
Będzie wódka przypalana i swaszusia ukochana

Dalej chłopcy wy śmigacze czego swaszka na was płacze
A czy płacze czy nie płacze dalej chłopcy wy śmigacze

Dalej chłopcy weselcie się bo swaszusia wódkę niesie
A czy niesie czy nie niesie dalej chłopcy weselcie się

Wysokom se buczka ścinoł żeby mi się nie zielenioł
A on mi się zielenieje swaszusia się ze mnie śmieje



Ej, w małym ogródeczku

Ej, w małym ogródeczku
Ej, sadi dziewcze kwiatki
Oj, czerowne różyczki
Oj, i białe bławatki

Ej, sadi dziewcze kwiatki
To i piosenke śpiewa
Oj, a ptaszek jej nuci
Ej, pośród liści drzewa

Ej, nuci ptaszek nuci
I buduje gniazdeczko
Ej, nie opuść mnie dziewcze
Ty moja kochaneczko

Ptaszek śpiewa bo ptasze
Bo ma w lesie swobodę
Dziewcze śpiewa bo nasze
Bo wesołe i młode



Hory naszy myły

Hory naszy myły, hory naszy sławny
De wy sia podiły, de wy sia podiły moi czasy dawny

Jak wody do moria z naszyszyc hor popłyły
Tak sia moi czasy, tak sia moi czasy skoreńko mynuły

Hory położysty, polany zełeny
Wyhladate jak by, wyhladate jakby pluszom wysteleny

Dobre sia na horach polanoczky kosiat
Ked ładny diwczatka, ked ładny diwczatka dobre isty nosiat.

Zarosły mi trawom už dawny steżeczky
Kady ja prehaniał, kady ja prehaniał z mom myłom uweczky

Teper už ne zajdu ku tomu buczkowy
Hde jem kosu kłepał, hde jem kosu kłepał swomu synoczkowy

I tja dana

Oj jade jo se jade
A cicho furmaneco
A nie z jakim z towarem
A ino z kochanecko

I tja dana dana
Dana dana
I tja dana dana
Dana dana

A jechołem przez Radom
A jechołem przez Kielce
A tam moja dziewczyna
A ukochane serce

A jechołem przez Kielce
A jechołem przez Busko
A jeszcze żem nie jechoł
A z dziewczyno na łóżko

A u moji teściowy
A beret granatowy
A spódniczka pluszowo
A fajno mom teściowo

A u moji teściowy
A wszystko po francusku
A zegarek na ścianie
A piesek na łańcuszku

A zegarek na ścianie
A godziny wskazuje
A piesek na łańcuszku
A teściowy pilnuje

Jak chcesz ładno żonke mieć

Jak chcesz ładno żonke mieć

No, no, no, tradyrytom

Do Krakowa po nio jedź

No, no, no, po nio jedź

A w Krakowie dostaniesz

No, no, no...

Co ma nóżki jak sanie

No, no, no...

Koło spodu pękato

Lewą nogom zamiato

Ma paluszki do stroju

Jak widelki do gnoju

A nosek ma panieński

Jak ułanek żereński

A oczka ma sokole

Takie duże bawole

Mo kapelusz z piórami

Wszy wyłażo dziurami

Jakem chodził do dziewczyny

Jakem chodził do dziewczyny
Przez całutkie cztery lata
Ona chciała bym się żenił
Ja używać wolał świata

Dzisiaj tego nie żałuje
Hulom śpiewom i tańcuje
Kocham ładne panienczki
Lubie napić się wódeczki

I niech wszyscy wiedzą wkoło
Że jak żyć to na wesolo
Bo dla takich jak jo taniec
Zawsze bliższy jak różaniec

Ty dziewczyno oczka bure
Chodźże ze mną spać na górę
Dziewczyna się rozplakała
Chłopokowi buzi dała

Tu tych dzieczyn jest za mało
Jeszcze więcej by się zdało
Jedna poszła druga przyjdzie
Olaboga co to będzie

Jakżem jechał

Jakżem jechał uod swojej Maniusi
świecił miesiunc wysoko
uona za mną w uokienko wyjrzała
Cym ujechał daleko

Jam ujechał staje i półtora
uona za mną ujrzała
A wróc że sie zakochanie moje
Czem żem cie rozgniewała

Albo wróce, albo i nie wróca
A sam nie wiem dlaczego
Wcoraj byłem pod twojem uokienkiem
Tyś kochała innego

Oj Jasiuniu, zakochanie moje
Ja z mamusią godała
A tobie sie w sercu widzić dało
Żem ja innego miała

Uoj Maniusiu, zakochanie moje
Uoj rad bym cie, rad bym cie
Żebyś była czerwuno jagodo
Oj zjad bym cie, zjad bym cie

O Jasiuniu, zakochanie moje
Uoj nie zjada, nie zjada
Mom jo uojca, rodzona mamusia
Idź pogada, pogada

Jedzie wóz za wozem

Jedzie wóz za wozem
Malowane kółka.
Spodobała mi się
Ta Gałkowa córka.

Kochom cie Marysiu
Kochom cie na dusze.
O ludzkie gadanie
Opuścić cie musze

Mamusi, mamusi
Sprzedaj czarno krowe.
Wydaj mnie za chłopca
Uspokój se głowe.

Ni ma ci to nima
Jak jest chłopu Wojtek.
Koszule mo długo
Nie widać mu portek.

A ty pani młoda
Spojrzyj do bagaża.
Żebyś wychowała
Syna marynarza.

Jeszcze nie do dom

Jeszcze nie do dom dziewczyno, jeszcze nie do dom
Jeszcze jeden sztajereczek zatańczę z tobo
Jak cię mama będzie biła, to się za mnie będziesz kryła
A ja cię nie do dom dziewczyno, a ja cię nie do dom

Jeszcze nie do dom dziewczyno, jeszcze nie do dom
Jeszcze jedno kwatereczkę wypiję z tobo
Jeszcze piwa w pół obęczy i muzyczka ładnie bręczy
Jeszcze nie do dom dziewczyno, jeszcze nie do dom

Jeszcze nie do dom dziewczyno, jeszcze nie do dom
Jeszcze jeden roz dokoła zachulam z tobo
Hej muzyczka zagrej mi sztajereczka wolnego
A jo sobie potańcuje do dnia białego

Jo se urlopniczek

Jo se urlopniczek siwy mój koniczek
Podkówkami rombie podkówkami rombie zielony trawniczek

Zielony trawniczek woda przymuliła
Sama się dziewczyna sama się dziewczyna do mnie przytuliła

Zielony trawniczek woda nie przymuli
Sama się dziewczyna sama się dziewczyna do mnie nie przytuli

Za górą za górą sam nie wiem za którą
Kazałaś przychodzić kazałaś przychodzić sum nie wiem co robić

Szukałem cię szukał znalazłem cię znalazł
Niedalekoś była niedalekoś żyła za tom górką zaras



Kieliszek jeden (od Futomy)

A cóż to na mnie kieliszek jedyn, kiedy jo pije dwadzieścia siedem.
Rano kieliszek, wieczór kieliszek, a na południe cały dzbanuszek.

Pójde do piwnicy, masło w donicy, pierogi w gorku a syr we worku.
Jak jo ni mom żyć i wesołym być, a czyż to na mnie ni mo kto robić.

Ojciec z toporym, matka z sikiyrom, a jo za nimi trzoseczki zbiyrom.
Jak jo ni mom żyć i wesołym być, a czyż to na mnie ni mo kto robić.

Jo ide w pole, kosiorze koszo, a moje rączki piwko donoszo.
Jak jo ni mom żyć i wesołym być, a czyż to na mnie ni mo kto robić.

Siano grobała, owies wiązała, po ty robocie trzy dni leżała.
Oj leży, leży, niech się wyleży, będzie grobała jak się noleży.

Idę do domu, ni ma śniadania, a moja żona z much się oganio.
Jak jo ni mom żyć i wesołym być, a czyż to na mnie ni mo kto robić.

Przychodzę do dom, ni mom obiadu, a moja żonka gadu i gadu.
Jak jo ni mom żyć i wesołym być, a czyż to na mnie ni mo kto robić.

Przychodzę do dom, ni ma wieczerzy, a moja żonka w łóžeczku leży.
Jak jo ni mom żyć i wesołym być, a czyż to na mnie ni mo kto robić.



Kieliszek jeden (od Iskierczan)

A co to na mnie kieliszek jeden
Kiedy ja pije dwadzieścia siedem
Rano kieliszek wieczór kieliszek
A na kolacje cały garnuszek

Sianom grabała owies wiązała
Po ty robocie tydzień leżała
Oj leże leże jakby na mence
Wszystko się patrzy na moje rence

Bolo mnie rence bolo mnie kości
Nie łód roboty ale łód złości
Bolo mnie rence boli mnie głowa
Nikt mi nie powi dobrego słowa

Oj siano siano, siano zielone
Cza go przewrócić na drugo strone
Cza go przewrócić, cza go osuczyć
A tu już renkom ni moge ruszyć

Oj siano siano pod sianem woda
Gdzie się podziała moja uroda
Moja uroda po świecie chodzi
I ładnych chłopców za sobą wodzi

Sianom suszyła i tak mówiła
Z kim ja to siano bede zwoziła
Nie brak mi ruchu ani urody
Zwiezie mi siano chłopczek młody

Sianom grobała snopek wiązała
Ładnego chłopca sem namowiała
Ej namowiałam i namówiałam
Tylko se grabie przy tym zgubiła



Laboga chłopaki

Laboga, chłopoki, czyście mnie nie poznali,
Żeście mi sztajera nie zagrali.
Jo se chłopak spod Rzeszowa,
Ojciec umarł, matka wdowa.
Laboga, chłopoki, zagrajcie mi sztajera.

Laboga, chłopaki, czyście mnie nie poznali,
Żeście mi sztajera nie zagrali.
Jo se chłopek od Rzeszowa,
Trafia mi się ładno wdowa.
Laboga, chłopoki, doradźcie co mam robić.

Laboga, chłopaki, co wy tu wydziwiacie,
Graliście sztajera, a nie gracie.
Jo se chłopak od Rzeszowa
Obca mi jest nuta nowa.
Zagrajcie, chłopaki zagrajcie po naszymu.

Jeździułem, chłopaki, latałem gdzieś po świecie,
Ale mnie tęsknota ciągle gniecie.
Choć kawałki różne grali,
Ale nigdzie nie zagrali,
Zagrajcie, chłopaki, rzeszowskiego sztajera.



Mojemu tacie ukradli gacie

Mojemu tacie ukradli gacie złodzieje
Czym się mój tata na stare lata odzieje

Ukradli gacie mojemu tacie bandyci
Czym się mój tata na stare lata poszczyci

Mojemu tacie ukradli gacie bandyci
Niech se bandyci te gacie wsadzą do rzyci

A cóż mi cóż mi po trzech kowalach na zimę
Jeden całuje drugi szanuje dziewczynę

A trzeci poszedł pomiędzy wozy kręci się
Bo chciałby ukraść kawał żelaza boi się

Bo chciałby ukraść kawał żelazka stalówki
I z tego zrobić swojej dziewczynie podkówki

Mom ci jo chłopoka

Mom ci jo chłopoka
Prowda że ładnego
A wszystkie panienki
Zyrkajo na niego

Choćbyście się panny
Do nieba wspinały
Mojego chłopaka
Nie będziecie miały

Lubię ja go lubię
I mom go w serduszku
Ale nie w środeczku
Tylko na krajusku

A w tem naszym sadzie
Połamane śliwki
Do chłopców się śmieję
Tylko dla rozrywki

Godoli se chłopcy
A jo podsłuchała
Každy by się żynił
Bym majątek miała

Jo se tyż tak myślę
Może być rogaty
Jo go będę chciała
Jak będzie bogaty

Oj! nie jestem ci ja
Cale malowana
Jeno u matuli
Ładnie wychowana

Matuś moja matuś
Nie dajże mnie za las

Bo ja nie ptaszyna
Nie przylecę zaraz

Matuś moja matuś
Nie daj mnie za wodę
Bo ja nie rybeczka
Przypłynąć nie mogę

Koniki na górach
Owce po dolinie
Co mi Bóg zaznaczył
Toć mnie nie ominie

Skacze wiewióreczka
Koło ogródeczka
Jaka pani matka
Taka i córeczka

Przeleciała sroczka
Koło mego płotka
Naskreczała nagwizdała
Bym czekała chłopca

Jeszcze słonki świeci
Jo przy płocie stoję
Koty miańczą psy szczekajo
Jo się bardzo boje

Księżyc już nie świeci
Ani gwiazda żodno
A jo czekam na chłopaka
Jak dziewczyno każdo



Młynarz Marcin

Szła sobie dziewczyna z pszenicą do młyna,
W drodze napotkała młynarza Marcina.

Ref. A że młynarz młody, nie brak mu urody
Robi świetnie do rana,
Woda koła rusza, młyn aż się porusza
Oj da dana dana.

Młynarzu, młynarzu, młynarzu Marcinie,
Czy mi nie spytlujesz pszeniczki we młynie?

Jeżeli chcesz na raz, to ci zrobię zaraz,
A jeśli pytlować, to musisz nocować.

Nie na tom ja przyszła, żebym nocowała,
Ale po tom przyszła, żebym pytlowała.

Młynarz zauważył, że ładna dziewczyna,
Kazał powychodzić czeladzi ze młyna.

Młynarczyk pytluje od kosza do kosza,
Na młodej dziewczynie wystąpiła rosa.

Młynarzu, młynarzu, młynarzu Marcinie,
Wianek żeś mi stracił, kto mi będzie płacił?

Utracę, utracę koniki i klacze,
A tobie dziewczyno za wianek zapłacę.

Utracisz, utracisz i pytel we młynie,
Jeśli nie zapłacisz za wianek dziewczynie.

Na kameni nohy myła

Na kameni nohy myła
Sztýri chłopcí polubyła

Sídlaj konia na sídelce
Pojídemo lube serce

Lube serce czyste pole
Tam díwczyna proso pole

Proso pole hreczku wjaže
Wona meni prawdu skaže

Prawdu skaže oženiusia
Jak ne prawdu z konia wbjusia

Pochowajte mene w lisi
Pry zelenomu orisi

Pryjdut díwy orih rwaty
Budut mene wspomynaty

Deś tut leżyt kozaczeńko
Moje luboje serdeńko

Deś tut leżat kari oczí
Szczó ne spały sztyri noczi

Nieszczęśliwe były

Nieszczęśliwe były, nieszczęśliwe były pod karczminką ławy.
Tam się zaczynały, tam się zaczynały nasze pierwsze mowy.

Trza było do karczmy nie chodzić,
Pachołków za sobą nie wodzić,
Nie byłabyś wianka straciła.

Nieszczęśliwe były, nieszczęśliwe były te karczemne tańce,
Bo się tam schodzili, bo się tam schodzili najwięksi zuchwalce.

Trza było do karczmy nie chodzić,
Pachołków za sobą nie wodzić,
Nie byłabyś wianka straciła.

Nieszczęśliwe były, nieszczęśliwe były do karczminki dróżki,
Po których stapały, po których stapały moje biedne nóżki.

Trza było do karczmy nie chodzić,
Pachołków za sobą nie wodzić,
Nie byłabyś wianka straciła.

Nieszczęśliwe było, nieszczęśliwe było w komórcie okienko.
Przed nim dojrzewało, przed nim dojrzewało czerwone jabłuszko.

Czerwone jabłko dojrzewało,
A smutne oczko zapłakało,
O mój Boże, Boże jedyny.

A kiedym ja ciebie, a kiedym ja ciebie widział za zagrodą,
Obracało tobą, obracało tobą jakoby młyn wodą.

Lepiej mi było nie chodzować
Do ciebie i cię nie miłować,
Byłbym sobie teraz szczęśliwy.



Od buczka do grabka

Od buczka do grabka listek drobny
Pamiętaj dziewczyno żem cię godny
Żem cię godny, żem cię godny
Od buczka do grabka listek drobny

Od buczka do grabka gałąź drobna
Pamiętaj dziewczyno żeś mnie godna
Żeś mnie godna, żeś mnie godna
Od buczka do grabka gałąź drobna

Nie będziesz ty dziewczę wody nosić
Bo będziesz jej miała w oczach dosyć
Poznasz, poznasz dobroć moje
Zapłaczą, zapłaczą oczka twoje

Nie będziesz ty dziewczę drewna nosić
Bo będziesz go miała w plecach dosyć
Poznasz, poznasz dobroć moje
Zapłaczą, zapłaczą oczka twoje

Zapłaczesz nie raz i nie dwa razy
Ale zapłaczesz i tysiąc razy
Poznasz, poznasz dobroć moje
Zapłaczą, zapłaczą oczka twoje

Zachodzi słońeczko ku lasowi
Nie dawaj dziewczyno chłopakowi
Jak mu nie dać kiej już dałam
Będziesz ty chłopaka pamiętała

Oj co jo się nachodził

Oj co jo się nachodził
Oj co jo się nadeptoł
Oj co jo się dziewczynie
Oj do ucha naszeptoł

Oj tylko jedna mi się
Oj panna spodobąła
Oj bieluško chodziła
Oj ładnie tańcowała

Oj bieluško chodziła
Oj jak róża w ogrodzie
Oj ładnie tańcowała
Oj jak rybka we wodzie

Oj idzie szewc przez miasto
Oj walca wygwizduje
Oj marsza na kołnierzu
Oj poleczke tańcuje

Oj nie myśl se dziewczyno
Oj że jo ni mom pola
Oj jest tam na cmentorzu
Oj odrobina moja

Oj dziewczyna konała
Oj jeszcze się pytała
Oj czy na tamtym świecie
Oj wy chłopcy będziecie

Oj strzelił piorun w diabła
Oj aż mu czapka spadła
Oj spadła mu w pokrzywy
Oj szukaj diable krzywy

Oj hosoł jo se hosoł
Oj jakem krówki posoł

Oj nie jednej dziewczynie
Oj fartusek rozposół

Oj nie wiem oj nie wiem

Oj nie wiem oj nie wiem
Jak komu dogodzić
Czy sobie zaśpiewać
Czy w wioneczku chodzić

Jak sobie zaśpiwom
To mi wymawiajo
Jak w wioneczku chodze
To mi za złe majo

Za wysoko górką
Słoneczko zachodzi
Miałam kochaneczka
Już do mnie nie chodzi

Jak do mnie nie chodzi
To jest strata mała
Wezme se drugiego
Bede se z nim spała

Pasę jo se pasę
Bydełeczko krase
Jak przygonię do dom
Napoję go wodą

Pasę jo se pasę
Tylko do potoku
Już więcej nie będę
Tylko tego roku

Pasę jo se pasę
Tylko do jesieni
Bo na drugi rocek
Bede gospodyni

Bede gospodyni
kupie sobie fartuch

Zeby nikt nie godoł
Ze chodzi obdartuch

Bede gospodyni
W domu i w kumorze
A jak trzeba bedzie
Bede i w oborze

Bede gospodyni
W domu i w stodole
A jak trzeba bedzie
To pójde i w pole

Moje bydelecko
Nie rykoj nie rykoj
Mos zielono trowkę
Połykoj połykoj

Moje bydelecko
Nie róbze mi szkody
Pódziesz do stawicka
Napijiesz się wody



Oj u sadu ruża

Oj u sadu ruża posadzona,
Każe chłopec, że ja ne czerłena
Ta naj każe, a ja ne żuriusia,
Komu myła, tomu spodoblusia.

Ne kładu na łyczko czerwonyło
Mene w poły sonce prypałyło,
Prypałyło speredu i zboku,
A ja sobi diwczynyna niwroku.

Mene maty w płachtu kołychała,
Pry kyrnyci koždyj deń kupała.
Oj kupała ta j zabuła wterty,
Budu fajna do samoji smerty.

Oloboga nie wytrzymam

Oloboga nie wytrzymom
Cęgi dudy gajdy basy
Wszystkie majo a jo ni mom
Cęgi dudy gajdy basy

Wszystkie majo po chłopaku
Cęgi...
A jo ni mom tego roku
Cęgi...

O loboga matulenko
Cęgi...
Wydejże mnie prędziuteńko
Cęgi...

Jak mnie prędko nie wydocie
Cęgi...
Ucieknę wom z domu w lecie
Cęgi...

Matula się zlitowali
Cęgi...
I za Jasia mnie wydoli
Cęgi...

O loboa matulenko
Cęgi...
Teraz to mi leciusieńko
Cęgi...

Piszow Bojko

Piszow Bojko ta j do Bojka chodaky zyczaty
Pozycz Bojku chadaka diwcza zaruczaty.

Ny pozyczu ny pozyczu bo jak mi ho wbujesz,
Tupnysz raz sy po zemli – to mi ho popsujesz.

Każut ludy że ja bidnyj, a ja maju meszty,
To ja maju w czym chodyty szcze j dodomu nesty.

A w subotu na robotu naj se ide mama
A w nedilu na muzyku ja sy pidu sama

Poženemo woły pasty w hłuboky potoky
Taj budemo wiwcy strichy sukaty wołoky

Oj pizow did oj pizow did taj połe oraty
Zakłykałsy staru babu woły pohaniaty

Staryj ore staryj ore stara pohaniaje
Ne nawerne perewerne staru zacjeplaje

Oj upały snihy w horach Bojko sia ne żuryt
Obuje sy chodazata, lulku sy zakuryt.

Oj na Bojky pane-brate na Bojky na Bojky
Tam muzyky dribno hrajut skaczut po-lehojky

Napyjmysia horiwoczky napyjmy napyjmy
Chto nam stane na zawadi ta toho nabyjmy

Widdaj mene moja maty za koho ja wažu
Niaj ja budu sim raz byta ja tobi ne skažu

Oj koly-s nia taj ne liubyw bulo nia ne braty
Bo ja tobi ne hruszczka w sadu kosztuwaty

Jak ja tuju kołomyjku zaczuju, zaczuju

Czerez tuju kołomyjku doma ne nocuju.

Oj lehońka kołomyjka, lehońka, lehońka
Czerez tuju kołomyjku bołyt hołowońka.

Bołyt mene hołowońka i med-że płeczamy
Triba by mi dochtoryka z czornymy oczamy.

Oj, ne toho dochtoryka szczo dobre likuje
A takoho dochtoryka szczo dobre ciłuje.

Oj ne toho dochtoryka szczo by znaw liczyty
Ałej toho dochtoryka, szczo by znaw lubyty.

Oj lehońka kołomyjka, lehońka, lehońka
Czerez tuju kołomyjku bołyt serce bojka

Posiołem se reczki

Posiołem se reczki półtorej miareczki
Hej pod dębem pod dębem mój Boże hej pod dębem pod dębem
Wyzbierała mi ją siwa gołębisia
Hej z gołębiem z gołębiem mój Boże hej z gołębiem gołębiem

Przelecił gołabek przez wysoki dąbek
Piórka na nim zadrżały mój Boże piórka na nim zadrżały
Nie brołem cię na rok ani na półtora
Tylko na wiek na cały mój Boże tylko na wiek na cały

Biegnie woda skokiem koło moich okien
Zatrzymać ją nie mogę mój Boże zatrzymać ją nie mogę
Pogniewałem ci ja moją najmilejszą
Przeprosić ją nie mogę mój Boże przeprosić ją nie mogę

Szła sobie niewiasta z kogutem do miasta
Bo jej nie chciał rano piąć mój Boże bo jej nie chciał rano piąć
Ty babo frajerze kogut po cholerze
Tylko dej mu dobrze chlać mój Boże tylko dej mu dobrze chlać



Powiedzże mi powiedz

Powiedzże mi powiedz, dziewczynu moja,
Kto u Ciebie bywał, ja nie był doma?
Był Krakowiak jeden i drugi brat jego,
I mój najmilejszy, co mom chęć do niego.

Powiedzże mi powiedz, dziewczynu moja
Kędy oni weszli, ja nie był doma?
Krakowiak wlaż oknem, brat jego szparami,
A mój najmilejszy otwartymi drzwiami.

Powiedzże mi powiedz, dziewczynu moja
Cymeś ich gościła, ja nie był doma?
Krakowiak jad kury, brat jego kurczęta,
A mój najmilejszy lasowe zwierzęta.

Powiedzże mi powiedz, dziewczynu moja
Co oni tam pili, ja nie był doma?
Krakowiak pił piwo, brat jego piweczko,
A mój najmilejszy czerwone wineczko.

Powiedzże mi powiedz, dziewczynu moja
Dzie oni tam spali, ja nie był doma?
Krakowiak na lawie, brat jego na przypiecku,
A mój najmilejszy, ze mno na łóźeczku.

Powiedzże mi powiedz, dziewczynu moja
Czym się nakrywali, ja nie był doma?
Krakowiak bluszczyną, brat jego brzyziną,
A mój najmilejszy, ze mno pod pierzyną.

Sowa na gaju siada

Sowa na gaju siada
I słucha kto z kim gada
Tu dzień, dzień, tu noc, noc
Tu bida, tu choc, choc
I słucha kto z kim gada

Było tam dwoje ludzi
Oboje byli młodzi
Tu dzień, dzień...

I tak sobie radzili
Że dzieci będą mieli
Tu dzień, dzień...

Dam ci pół korca żyta
Nie powiedz żeś kobieta
Tu dzień, dzień...

Dam ci pół korca owsa
Zwał na drugiego chłopca
Tu dzień, dzień...

Dam ci pół korca maku
Nie daj po sobie znaku
Tu dzień, dzień...

Cóż mi po korcu z makiem
Jak ja już z dobrym znakiem
Tu dzień, dzień...

Dam ci trzy wozy siana
Zgoń na samego pana
Tu dzień, dzień...

Cóż mi po wozach z sianem?
Razu nie spałam z panem
Tu dzień, dzień...

Szare gąski szare

Szare gąski szare
Trawkę sobie skubią
Cóż ja temu winna
Że mnie chłopcy lubią

O mój mocny Boże
Cóż ja temu winna
Chłopcy mnie kochają
I ja ich powinna

Niedaleko lasu
rośnie tam kalina
Jestem ja se jestem
Pocziwo dziewczyna

Pocziwo dziewczyna
Z pocziwego rodu
Jeszcze nie zrobiła
Nikommu zawodu

Jeszcze nie zrobiła
I nie myślę robić
Bo mi we wioneczku
Bardzo ładnie chodzić

Kalina malina
Szyrokiego liścia
Cieszę ja się cieszę
Bo mam dużo szczęścia

Szedłem przez jedną wioskę

Szedłem przez jedną wioskę,
I nadybałym dziwczę,
Nóżki zgrabniutkie, rączki cieniutkie,
I dwa oczka niebieskie.

Ja ją se polubiłem,
Ona mnie pokuchala,
W szczęściu miłosnym, życiu radosnym,
Spędziłem zimu całą.

A gdy nadeszła wiosna,
Do poboru stawałem,
Za okaztem byłem rekrutem,
Jesieniom rukowałem.

A gdy na warcie stałem,
O swej liubej myślałem,
Na bronii wsparty, na spół umarty,
I w tym razie zasnąłem.

Przyśniło mi się we śnie,
Że płakała żalosnie,
Rączki łamała, na mnie wołała,
Och luby, pocieszże mie!

A ja się przebudziłem,
Rewolwer wydobyłem,
Z dalekiej strony do ulubione,
Czym prędyj pospieszyłem.

Szedłem przez drugą wioskę,
A tam muzyka grała,
Moja najmilsza z wiankiem na głowie,
Innemu rączkę dała.

A ja się żażaliłem,
Riewolwer wydobyłem,

Podłej kuchance pod samo serce
Trzy razy wystrzeliłem.

Może kto kochankę macie,
Wy jej serca nie znacie,
Ty ją całujesz, ściskasz, miłujesz,
A ona na plecach ma cię.

Szerokie dalekie mamusine pole

Szerokie dalekie mamusine pole
Co się narobiłem nieprzyznane moje

Kazali mi orać, kazali mi młócić
Ja mała chłopczyna nie mogę nawrócić

Para koni w roli chodzi se powoli
A jo se za nimi aż mnie głowa boli

Turbują się ludzie, gdzie moja uroda
W polu przy zagonie przymuliła woda

Sędkowan

Dana moja dana szkoda Sędkowiana
Pije gorzałeczkę od samego rana
A od samego rana do samej wieczery
A jego czupryniecza u karczmarza leży

Szanują mnie ludzie i konia mojego
Uwiązali mi go do żłobu gołego
A do żłobu gołego mnie wódki nie dali
A odwiążę konika i pojade dali

Kto ma żonę ładną i konia karego
Ten się nie dorobi niczego dobrego
A bo za żoną ładną wszystkie chłopcy pragną
A konika karego złodzieje ukradną

Namówiłem wodę żeby brzegi rwała
A ciebie nie mogę żebyś mnie kochała
A namówiłem wodę i wodne korzenie
Oj a ciebie nie mogę cóż za stworzenie

Śniło mi się śniło nad samym porankiem
Żem se rozmawiała ze swoim kochankiem
A śniło mi się we śnie że mnie Janek weźmie
A dobrze by to było żeby się wyśniło



W stodole sowa siada

W stodole sowa siada
I słucha kto z kim gada
Tu dzień, dzień, tu noc, noc
Tu bida, tu choc, choc
I słucha kto z kim gada

Posłuchała dwoje ludzi
Oboje byli młodzi
Tu dzień, dzień...

I tak sobie radzili
Że dzieci będą mieli
Tu dzień, dzień...

Uważaj Kasiu z Jasiem
Bo ci zaszkodzi z czasem
Tu dzień, dzień...

Ach sowa, moja sowa
Spełniły się twe słowa
Tu dzień, dzień...

Sowa na dachu huka
Kasia kołyski szuka
Tu dzień, dzień...

Wieź mnie mój koniu wieź

Wieź mnie mój koniu wieź przez te zieloną wieś
Przez góry doliny do mojej dziewczyny wieź mnie mój koniu wieź

A jak przyjechali przez góry doliny
Zarżał konik głośno zarżał konik głośno do ładnej dziewczyny

Dziewczyno ty moja napójże mi konia
Napój mi kasztanka napój mi kasztanka boż moja kochanka

Kasienieczka stała gości przyjmowała
Konikowi owsa Jasniewkowi gęby raz po raz dawała

Wybił mnie mąż

Wybił mnie mąż, trzy razy już,
Wybił mnie pówrozem, nie legaj pod wozem,
Nie będę już.

Wybił mnie mąż, trzy razy już,
Wybił mnie patykiem, nie merdaj językiem,
Nie będę już.

Wybił mnie mąż, trzy razy już,
Wybiał mnie tym skopcem, nie legaj pod chłopcem,
Nie będę już.

Wyjichaw kozak

Wyjichaw kozak na krutu horu
Pustyw konia popasaty chot' na hodynu

Spyt kozaczok spyt prysnyw mu sia son,
Szo z pawoho rukawczyńka wyłetiwiw sokoł

Zbudywsia kozak ta j wstaw na nizky,
wsidlław konia ta j pojichaw aż do worožky

Oj worožeńko widhadaj mi son,
Szo z pawoho rukawczyńka wyłetiwiw sokoł

Worożka dodra – son widhadała:
To twoja mołoda žena syna zrodyła

Syna zrodyła ta j ho spowyla
I w hodyni dwanaťciatij žytia skinczyła

Wstań diwczyno wstań na wobi nohy
Narodywsia syn małeńkyj daj jomu hrudyj

Any ne wstaju, any ne beru
Bo ja idu spoczywaty w temnu mohyłu

W temnu mohyłu i w toj wicznyj dim
Bo ja idu spoczywaty w temnyj-temnyj hrib

Złote serce

A Ty moja Marysiu moje złote serce
Jak jo Ciebie nie widze robić my się nie chce

Jak jo Ciebie ujrę na godzinę z rana
Hej robi my się robi robotecka sama

A chodziłem do Ciebie jak księżyc na niebie
A czemu mnie dziewczyno oddalasz od siebie

A chodziłem do Ciebie i grywołem w karty
A myślałaś dziewczyno że to bedo żarty

A chodziłem do Ciebie i sypiołem z tobą
A ni mom łaski Boży ożenić się z tobą



Śpiwa Kowalikowej

A śniło mi się śniło
A nad samym porankiem
A że se rozmawiałam
A ze swoim kochankiem

A śniło mi się śniło
A że miły przyjechał
A dobrze by to było
A żeby się wyśniło

A choćbyście mnie mamó
A bili i zabili
A to my z muzykantem
A pogadać najмили

A grajo my skrzypczki
A grajo my trembacze
A za tobo chłopoku
A serce moje płacze

A leciała gęgała
A siwa gęś do nieba
A każdemu młodemu
A kochania potrzeba

A chciałabym jo chciała
Oj ale nie lichego
A żeby my Pan Jezus
Zesłał chłopą tęgiego

A jakbym miała nutę
A jak mom głos, jak mom głos
A to bym se śpiwała
A ze słowikiem we wroz

A jakbym miał nutę
A jak mom głos i zdanie

A wzięłyby mnie chłopcy
A za samo śpiwanie

A dana moja dana
Da i jeszcze raz dana
A w takim młodym wieku
A muszę sypiać sama

A od ściany do deski
A mój Boże niebieski
A od deski do ściany
A mój Boże kochany



Śpiwam sobi, śpiwam

Śpiwam sobi, śpiwam, se weseło śpiwam,
bo ja swoje serce se weseło trymam.

Ref. Biła ruża w pocharyku, ne wydám sia u Świdnyku,
bo ja mam frajira w swoim wałałyku.

Idut' mi śpiwanky, jak z jakoho pysma,
ked' bym taka była do roboty pyszna

Śpiwała bym taku, ale ne znam jaku,
pod' nia nauczyty sermenckij wojaku.

Śpiwam sobi, śpiwam, bom śpiwaty hodna,
bo ja do śpiwania diwoczka sposobna.